

EKSPERCI: CENY PALIW W POLSCE MOGĄ ZNACZNIE SPAŚĆ

Tanieje benzyna na rynku hurtowym, co może się przełożyć na obniżki cen w obrocie detalicznym. Natomiast nie należy się spodziewać niższych cen diesla czy autogazu. Zdaniem analityka rynku paliw z firmy E-petrol gaz LPG może w perspektywie 2-3 miesięcy podrożeć, choć nie będzie to znacząca różnica.

„Mamy do czynienia z niewielkim spadkiem cen detalicznych w porównaniu z tygodniem ubiegłym. 4,77 zł to jest średnia cena jednego litra benzyny, 4,69 zł to jest cena oleju napędowego. To są tak naprawdę ceny niższe o grosz niż tydzień wcześniej. W przypadku autogazu mamy zatrzymanie na poziomie 2,24 zł. To przez ostatnie dwa tygodnie poziom praktycznie niezmienny” – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Jakub Bogucki, analityk rynku paliw E-petrol.pl.

Pod koniec pierwszego tygodnia marca cena benzyny Pb98 w hurcie była niższa w porównaniu z tą sprzed tygodnia o 22 zł na 1 m. sześć. (3884 zł). Tańsza Pb95 potaniała jeszcze bardziej, bo o 43 zł do 3658 zł/1 m. sześć. Skromniejsze przeceny dotknęły olej napędowy (11 zł).

Zobacz także: [Kryzys planów OPEC? „Notowania ropy najniższe od trzech miesięcy”](#)

„W przypadku hurtu paliwowego na rynku polskim możemy mieć do czynienia z nawet sporymi obniżkami, zwłaszcza w przypadku cen benzyny w hurcie, co może rzutować na rynek detaliczny” – przewiduje Bogucki. – „W przypadku diesla ceny raczej zatrzymają się na obecnym poziomie, tak że poziom później widoczny na pylonach stacyjnych będzie niespecjalnie różny od tego, który widzimy obecnie, między 4,60, a 4,70 zł za litr”.

W tej sytuacji średnia cena najdroższej Pb98 może spaść poniżej 5 zł za litr. Natomiast właściciele aut z instalacją gazową mogą się spodziewać podwyżki, choć nie powinna ona być rażąca ani dotkliwa.

„W przypadku autogazu możemy mieć do czynienia z pewnym wzrostem, natomiast w żadnym przypadku, ani spadku cen benzyn, ani wzrostu cen diesla czy autogazu, nie powinniśmy spodziewać się zmiany zaskakująco dużej czy bolesnej dla kieszeni kierowców” – uspokaja Bogucki. „W tej chwili mówimy raczej w perspektywie nie tylko tygodni, ale nawet najbliższych 2-3 miesięcy o zmianach w skali kilku-, może kilkunastogroszowej maksymalnie. Na pewno nie będą to zmiany, które kierowców polskich bardzo zabolą czy zaskoczą”.

Niższe ceny paliw w hurcie to wynik m.in. spadku cen ropy, która jest najtańsza w tym roku i 9 marca po raz pierwszy od ponad trzech miesięcy spadła poniżej 50 dolarów za baryłkę ropy WTI, zaś Brent potaniała do poziomu poniżej 52 dolarów. Wcześniej, od listopada, ceny surowca rosły w oczekiwaniu na zapowiadane cięcia podaży, co zadeklarowały zarówno państwa OPEC, jak i część producentów spoza kartelu, m.in. Rosja. Jednak po lutym okazało się, że główny ciężar cięcia wziął na siebie tylko jeden kraj – Arabia Saudyjska, a np., Rosja ograniczyła wydobycie o jedną trzecią zadeklarowanej

ilości. Ponadto Stany Zjednoczone zaczęły zwiększać wydobycie. W tygodniu obejmującym koniec lutego i początek marca zapasy paliw w USA wzrosły o 8,2 mln baryłek do niemal 530 mln baryłek, podczas gdy spodziewano się wzrostu o 1,1 mln baryłek.

„Decyzje odnośnie do zmniejszenia globalnej podaży ropy miały wpływać pro wzrostowo, tzn. pomóc krajom OPEC zarabiać więcej na sprzedaży ropy. Natomiast w sytuacji, kiedy kraje OPEC produkują mniej, pojawia się pole dla innych eksporterów, np. dla Stanów Zjednoczonych, którzy tę swoją produkcję zwiększają i tym samym mamy do czynienia nie tylko z mniejszą podażą ropy, ale wręcz z jej wzrostem” – potwierdza analityk.

Jego zdaniem ropa w kolejnych tygodniach będzie znajdować się w przedziale 50-60 dolarów za baryłkę, przy czym zdecydowanie bliżej dolnej niż górnej granicy tego pasma.